

RYSZARD JADCZAK
UMK w Toruniu

WŁADYSŁAW HORODYSKI: OD POLITYKI DO FILOZOFII

Władysław Horodyski należy dziś do filozofów niemal zapomnianych. Jego twórczość naukowa, spleciona przez pewien czas z działalnością polityczną, przypadająca głównie na okres do pierwszej wojny światowej, choć dość obfita, nie zapewniła mu stabilnej pozycji w nauce akademickiej. Kiedy już taka możliwość się otworzyła, w związku z powołaniem go do reaktowanego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, na przeszkodzie stanęła choroba, która wkrótce doprowadziła do śmierci Horodyskiego. Jego zasługi dla filozofii polskiej wiążą się głównie z badaniami nad mesjanizmem.

Władysław Henryk Franciszek Horodyski urodził się 30 stycznia 1885 roku w Przemyslu¹. Tam też, w latach 1896-1903, uczęszczał do gimnazjum, które ukończył z odznaczeniem. W 1903 roku podjął studia w Uniwersytecie Jagiellońskim z filozofii ścisłej jako przedmiotu głównego i historii jako pobocznego. W czasie studiów wykonał 4 prace seminaryjne (nagrodzone pieniędzmi) oraz uczestniczył w zajęciach pracowni chemicznej i fizycznej. Studia ukończył w 1907 roku, przy czym w półroczu zimowym 1906/1907 przebywał w Lipsku. Doktorat uzyskał w 1907 roku na podstawie rozprawy pt. *Najnowsze próby ujawnienia cech zasady przyczynowości*.

W czasie studiów Horodyski był jednym z przywódców prawnicowego Związku Młodzieży Polskiej (tzw. Zetu) na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1906 roku, wraz z Feliksem Młynarskim i Józefem Bohuszewiczem, wchodził w skład Centralizacji Zetu. Jakiś jeden z inicjatorów Zjednoczenia, jawnej ekspozytury Zetu w Krakowie, został w roku akademickim 1906/1907 jej przewodniczącym. Po ukończeniu studiów został w 1907 roku przyjęty do Ligi Narodowej i był od tego czasu do końca I wojny światowej czynnym działaczem Ligi i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

Tu po studiach, w roku szkolnym 1907/1908, pracował jako nauczyciel w prywatnym Polskim Gimnazjum Macierzy w Płocku, gdzie uczył historii powszechnej i historii Polski (kl. III-VIII), literatury polskiej (kl. VIII), oraz

¹ Dane biograficzne o W. Horodyskim za: *Polski Słownik Biograficzny*, t. X. Warszawa 1962-1964, s. 9 (Z. Ciechanowska); „Ruch Filozoficzny” t. V (1920), nr 7-8, s. 150; Akta osobowe W. Horodyskiego. Państwowe Centralne Archiwum Litwy (dalej cyt. PCAL), zbiór 175, opis 1 I B-b, dzieło 81.

był gospodarzem klas V i VII. W sierpniu 1908 roku rozpoczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, początkowo jako praktykant, a od września 1913 r. jako asystent biblioteczny².

Działalność dydaktyczną kontynuował Horodyski także w Krakowie, wykładając w 1912 roku historię filozofii i logikę na Wyższych Kursach dla Kobiet im. A. Baranieckiego. Był członkiem Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie oraz współpracował z Komisją do Badań Historii Filozofii w Polsce PAU. Z tego okresu pochodzą jego pierwsze publikacje, drukowane głównie w takich czasopismach jak: „Ateneum Polskie”, „Przegląd Filozoficzny”, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, „Przegląd Narodowy”, „Przegląd Polski”, „Sfinks”, „Wiat”. Głównym przedmiotem jego zainteresowań badawczych była filozofia Józefa Gołuchowskiego, Hoene-Wrońskiego, Bronisława Trentowskiego. Działalność polityczna w ruchu narodowym wywarła pewien wpływ na sposób, w jaki podchodził do dziejów narodu polskiego, a zwłaszcza na ocenę filozofii narodowej z jej mesjanizmem. Widoczne to jest wyraźnie w jego artykułach.

Na łamach „Przeglądu Polskiego” Horodyski opublikował szkic pt. *Józef Gołuchowski. Filozof-romantyk*, w którym głównie omawia jego pracę *Filozofia i życie*. W ocenie stwierdza, że czytając ją ma się wrażenie, że miejscami mówi nie Gołuchowski, ale dzisiejszy Bergson (wówczas np., gdy pojawia się wyrażenie *intuicja wieczności*). „Jest więc dziełko *Filozofia i życie*, jako zestawienie filozofii z artystycznym, wspaniałym i niezwykle wartościowym, jednym z najlepszych po dziś dzień polskich obron - metafizyki, nie jako nauki, lecz jako potrzeby ducha, czyli obrona filozofii pierwszej, wedle terminologii Arystotelesa”³.

W dyskusji nad rolą polskich idei narodowych, w tym mesjanizmu, Horodyski starał się zajmować stanowisko bezstronnego badacza. Nie oznacza to jednak, aby uchylał się od wyrażenia własnego zdania. W artykule *Idea a życie (szkic teoretyczny)* z 1911 roku, odnosząc się do kwestii: „Idea w słu-
bie życia, czy to życie w służbie idei”, stwierdził, że nie ma tu przeciwieństwa. Wszelka idea nie jest dana *a priori*, lecz kształtuje się w procesie życiowym na właściwym jej podłożu empirycznym. „Idea jest całkowaniem wszystkich duchowych wysiłków jednostki lub ogółu; jej podłożem empirycznym są ludzie i ich rozwój społeczny”⁴. Horodyski zauważa, że naczelną ideą polityczną narodu nie zmienia się jako ciowa wcale, ale przybiera postać zależną od istniejących warunków. Horodyski opowiada się za tak

² PCAL, dokument nr 10.

³ W. Horodyski: *Józef Gołuchowski: filozof-romantyk*. „Przegląd Polski” R. XLVI, t. 184, kwartał IV, 1912 r., s. 1-28.

⁴ Tenże: *Idea a życie (szkic teoretyczny)*. „Przegląd Narodowy” R. IV, t. VIII, 1911 r., s. 533.

interpretacji dziejów, opart o wiedzę historyczną, wedle której: „Każda idea musi wyczerpać do dna treść życia narodu, jako całość politycznej; wtedy słuszy się idei życiem indywidualnym i zbiorowym - nie połowicznie, lecz całkowicie i z przekonaniem”⁵.

W artykule *Polska filozofia romantyczna a mesjanizm (zarys porównawczy)*⁶ z 1912 roku, Horodyski wyróżnia kilka typów mesjanizmu polskiego. Najliczniej byli reprezentowani ci mesjani ci, którzy obdarzali naród polski dziejami misji, przeważnie o religijnym charakterze, przy równoczesnym podkreśleniu roli wybrańców, posuwających rozwój dziejów naprzód (np. Towiański, Hoene-Wroński). Form „mesjanizmu zbiorowego”, nie zamierzając roli indywidualnych proroków, znajdujemy u Krasińskiego, za form „mesjanizmu indywidualnego” reprezentuje np. twórczo Słowackiego, gdzie Polska jako słowo-klucz jest w istocie podstawą dla występowania na widowni dziejów duchów. Horodyski zauważa, że mesjanizm Towiańskiego jest o tyle odmienny, że jest mesjanizmem filozoficznym, występującym pod postacią filozofii uniwersalnej.

Do tego nurtu zainteresowania Horodyskiego można też zaliczyć artykuł pt. *Filozofia wartości (życia)* z 1914 roku. Omawia w nim głównie podstawowe poglądy Nietzschego i Bergsona, ale przywołuje też prace Jamesa i Fechnera. Stwierdza, że: „Filozofia Nietzschego jest krajowym, jaki tylko bym może, pesymizmem, bo i takim, że pesymizm ten każe odciąsić się od otoczenia”⁷. Bergsona zaś krytykuje za to, że jego poglądy oparte są na antropomorfizmie, a filozofii nie da się stworzyć z pojęć intuicjonizmu. Ogólnie ocenia przedstawione przez siebie koncepcje jako niezadowolające, bo: „zwracają uwagę na funkcje i wartości życia, ale nie dają zadowolającej lub rozstrzygającej odpowiedzi. Jednostronność lub marzycielstwo je cechuje”⁸.

Bodaj najwartościowsze z punktu widzenia historycznego są badania archiwalne Horodyskiego dotyczące Bronisława Trentowskiego. Początkowo opublikował je w „Przebiegu Polskim”⁹, a następnie w osobnej publikacji zatytułowanej *Życie filozofa (materiały rękopiśmienne do Trentowskiego)*. Trentowskiego charakteryzuje w następujących słowach: „Najwybitniejszy polski filozof, twórca systemu filozofii, któremu dał nazwę uniwersalizmu, autor znakomitej *Chowanny*, dzieła poświęconego narodo-

⁵ Tamże, s. 541.

⁶ *Polska filozofia romantyczna a mesjanizm (Zarys porównawczy)*. „Biblioteka Warszawska” t. III, 1912 r., s. 492-554

⁷ *Filozofia wartości (życia)*. „Krytyka” R. XVI, t. XL1, kwartał I, 1914r., s. 97.

⁸ Tamże, s. 102.

⁹ „Przebieg Polski” R. XL VII. t. 185. kwartał I, 1912 r., s. 313-331; tamże, t. 186, kwartał II, s. 208-225.

wemu wychowaniu, wybitny polityk, którego niezwykle w czasach emigracyjnych pogląd przyjmujemy z podziwem, jeden z najznakomitszych przedstawicieli-przewodników umysłowego i narodowego ruchu około połowy minionego stulecia”¹⁰. Wspomniana praca Horodyskiego zawiera szczegółów biografii Trentowskiego. *Curriculum vitae* pisane dla uniwersytetu we Fryburgu Badenim w 1836 roku, gdzie odbyła się jego promocja doktorska na podstawie pracy *Grundlage der universalle Philosophie*, oraz zbiór listów Trentowskiego z lat 1836-1868. Ich adresatami byli: Karol Libelt, Józef Kremer, Aleksander Jałowiecki, Zygmunt Krasiński, Klementyna Hoffmanowa z Talskich.

Horodyski poświęcił te Trentowskiemu licząc ponad 500 stron monografię pt. *Bronisław Trentowski (1808-1869)*. Była to wówczas bez wątpienia najbardziej obszerna i kompletna praca poświęcona temu polskiemu mesjanście, oparta o niezwykle drobiazgowo studia. We wstępie do niej czytamy: „Pisać o Trentowskim oznacza nie tylko poznać jeden z najciekawszych, a zarazem najtrudniejszych systemów, lecz i skonstruować najpierw obraz przeszłości filozoficznej, a następnie dokonać gruntownej rewizji dotychczasowych poglądów na całą epokę Trentowskiego”¹¹.

W przedmowie do tej pracy Horodyski poczynił wiele interesujących uwag, dotyczących pojmowania *filozofii narodowej* i jej roli w dziejach Polski. Usprawiedliwiając filozofię polską za jej „narodowość” pisze, że „narodowość” była ona przez związanie się najcięższe z kulturą narodu, z jego konkretnym życiem. „Taka filozofia narodowa kwitła w Polsce bliździecnie w tym, że chciała wniknąć w życie narodu i w jego istotę duchową, lecz w tym, że rodziła się na gruncie tzw. czystej filozofii, była dogmatyczna. Pod tym jednak względem nie jest nasza filozofia wcale gorsza od tyłu zagranicznych systemów filozoficznych, znanych nam już od dawna. Wić badania naszej przeszłości filozoficznej będą dzisiaj, w epokę nowego filozoficznego renesansu, tematem z pewnością wdzianym dla najszerszego koła; miłośników polskiej filozofii”¹².

To przekonanie kierowało te Horodyskim przy pisaniu dzieła o Trentowskim. Ujmuje tę postać na szerokim tle życia narodowego i filozoficznego epoki. Dokonania Trentowskiego ocenia Horodyski bardzo wysoko. Stwierdza, że dla tego mylicieła *filozofia narodowa*, polska, była nowym systemem myśli wyrosłym na gruncie cech narodowych w celu poznania „rzeczywistej prawdy”. Miała to być „prawda narodowa”, bo jej zadaniem było wychowanie narodu, kierowanie jego dalszym rozwojem. Trentowski jednak tym się różnił

¹⁰ *Życie filozofa (materiały rękopiśmienne do Trentowskiego)*. Kraków 1912-1914, s. 3.

¹¹ *Bronisław Trentowski (1808-1869)*. Kraków 1913, s. V.

¹² Tamże, s. X.

od innych przedstawicieli filozofii narodowej, e jego dzieła zawieraj jasne i ciste rozwini cie zasad filozofii uniwersalnej, któr dopiero za filozofi polsk uwa a.

Trentowskiego *Grundlage der iniversallen Philosophie*¹³ z 1837 roku zapocz tkowały w filozofii polskiej okres poszukiwa systemotwórczych. Do nich nale y te praca Augusta Cieszkowskiego *Prolegomena zur Historiosophie* z 1838 roku. Jak zauwa ył Andrzej Walicki, to jednak do Trentowskiego, a nie do Cieszkowskiego nale y priorytet w wypracowaniu wszechstronnie rozbudowanego, cało ciowego systemu filozoficznego. Trentowskiemu równie trzeba przyzna pierwsze stwo w sformułowaniu postulatu rehabilitacji natury oraz poł czenia w wy szej syntezie ducha z natur , idealno ci z realno ci , bytu z my l - postulatu równie niezmiernie charakterystycznego dla filozofii polskiej lat czterdziestych¹⁴.

Horodyski dowodzi, e Trentowski był twórca samodzielnego systemu i cho stosował metod dialektyczn , to jednak nie wolno go zalicza do heglistów. W dialektycznym systemie Trentowskiego, który Horodyski nazywał systemem genetycznym, rol podstawow odgrywa pojedynczo , realno . Jego uniwersalna filozofia zbiera i godzi w siebie wszelkie jednostronno ci i przeciwie stwa. To te cecha szczególna Trentowskiego jako filozofa polskiego, bowiem, jak pisze Horodyski: „Na tle ducha czasu d ył [on] miało do takiego systemu, któryby zrywaj c z Heglem, godził ostatecznie wszelkie sprzeczno ci, znane w obr bie filozofii. S dził, e ka demu narodowi odpowiada pewien k t zapatrywa na pocz tek wszechrzeczy, e wi c rzeczywisto taka, jak on j ujrział i w dziełach swoich sformułował, jest zdo- bycz (w jego osobie) polsk ”¹⁵. Owa metoda filozoficzna Trentowskiego, „ró nojednia”, bo uwzgl dniaj ca bezwzgl dn jedno wszechrzeczy i wzgl dn (tj. w czasie) ich ró nic zarazem, posłu yła te mu do sformułowania idei „bo oczłowiece stwa”. Trentowski wskazuje w niej na ycie samo, jako na ródło bosko ci, do której dochodzi si nie drog panlogicznego zaprzeczenia, lecz przez porównywanie wszechstronne, uniwersalne.

System Trentowskiego miał znajdowa si na linii rozwojowej bior cej pocz tek ju w redniowieczu. Dowodzi tego Horodyski m. in. w artykule pt. *redniowieczne ródła do filozofii mezjanizmu* z 1915 roku, w którym głównie jednak zajmuje si przeprowadzeniem analogii w pogl dach Eriugeny i Mistrza Eckharta. Rozwa ania swe poprzedza uwagami na temat warsztatu

¹³ B. Trentowski: *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wst p do nauki o naturze*. Przekład M. ulko -Rozmaryn. Warszawa 1978.

¹⁴ Zob.: A. Walicki: *System filozofii uniwersalnej i filozofii przyrody B. F. Trentowskiego*. W: B. Trentowski: *Podstawy filozofii uniwersalnej...*, op. cit., s. XXXIX.

¹⁵ W. Horodyski: *Bronisław Trentowski...*, op. cit., s. 11-12.

historyka poszukuj cego analogii pomi dzy poszczególnymi pogl dami. Otó , wedle niego, historyk filozofii bada istotne warunki rozwoju filozoficznych zagadnie , przyjmuj c autentyczne brzmienie poszczególnych pogl dów na wiat za podstaw do porówna i za fakt nie podlegaj cy interpretacji subiektywnej. Tu pojawi si mog analogie dwojakiego typu: 1. Gdy stwierdzamy bezpo redni zale no danego my liciela od poprzednika; 2. Gdy stwierdzamy tylko po redni zwi zek owej my li z filozofi minionych epok. W pierwszym przypadku nale y wyja ni genez i skutki stwierdzonej zale no ci, bo w ten sposób uzyska si wiedz o twórczo ci samego my liciela, w drugim za przypadku stwierdzamy w istocie tylko ci gło wyst - powania w dziejach my li danego zagadnienia filozoficznego, wi c bada mo emy np. warunki zachowania si i przetrwania owego zagadnienia w zmiennej lub nieziennej postaci przez dłu szy czas. Mo e te istnie kombinacja dwóch wspomnianych analogii, przy czym Horodyski za bardziej owocny uznaje ten rezultat bada , który wskazuje po redni zwi zek (pokrewie - stwo) my liciela z cał tradycj filozoficzn . Stwierdza: „Wykrycie któr ejkolwiek analogii, poprawnie sformułowanej, uprawnia do skupienia zebranego materiału w pełnej konstrukcji, tj. w uzasadnionej filiacji genetycznej. Trafna filiacja jest jednym z najwa niejszych celów pracy historyka filozofii, jest podstaw znajomo ci praw rozwoju ludzkiej kultury (kultury w odró nieniu od cywilizacji)”¹⁶.

Zainteresowania Horodyskiego my l redniowieczn wzi ły si st d, e ni wła nie mesjani ci polscy posilkowali si poszukuj c ideału królestwa Bo ego na ziemi. Według niego np. dzieje filozoficznych dowodów na istnienie Boga s etapami idei *powrotu*. Otó esencjonaln tre ci systemów filozoficznych Trentowskiego, jak i Fryderyka Krausego, którego pogl dy cz sto obok pogl dów Trentowskiego przywołuje, jest idea powrotu. Wszech wiat yje yciem istotnym, rzeczywistym i - celowym, a tym celem jest wyrównanie stosunku mi dzy Bogiem a człowiekiem. Stosunek ten rozwi zuje si dodatnio w spekulacji filozoficznej, a raczej teozoficznej, opartej o poj cie Boga-człowieka. Stosunek ten rozwi zuje si dodatnio w spekulacji filozoficznej, a raczej teozoficznej, opartej na poj ciu Boga-człowieka. W poj ciu Syna Bo ego zawarta była i przetrwała wieki wła nie mesjanistyczna w swym wyrazie idea *powrotu*. Mo na wi c, zdaniem Horodyskiego, uwa - a Trentowskiego i Krausego „za nowo ytnych spadkobierców redniowiecznej spekulacji mesjanistycznej. oraz tej nowo ytnej, która pozostawała w zwi zku z pr dami reformacji”¹⁷.

¹⁶ Ten e: *redniowieczne ró dła do filozofii mesjanizmu*. „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce”, t. I, cz. I. Kraków 1915, s. 2.

¹⁷ Tam e, s. 6.

Pó niejsze badania nad twórczo ci Trentowskiego potwierdziły trafno ocen formułowanych przez Horodyskiego. We wspomnianym ju szkicu Andrzej Walicki stwierdza, e filozofi Trentowskiego sytuowa nale y nie wewn trz szkoły heglowskiej, lecz poza ni , w ród nurtów opozycyjnych wobec absolutnego idealizmu Hegla, a czerpi cych inspiracje z antyheglowskich w tków schelingianizmu¹⁸.

Horodyski tak e interesował si socjologii , czego dowodem jest publikacja pt. *Cywilizacja i ycie*, pochodz ca prawdopodobnie z 1912 roku, a po wi cona szczegółowej prezentacji teorii Erazma Majewskiego, zawartej w jego dwóch pierwszych tomach dzieła pt. *Nauka o cywilizacji*. T. I *Prolegomena i podstawy do filozofii dziejów w socjologii* (1908 r.); T. II *Teoria człowieka i cywilizacji* (1911 r.). Cało dzieła Erazma Majewskiego (1858-1922), zwolennika darwinizmu społecznego i liberalizmu gospodarczego, wyszła w czterech tomach (1908-1923). Horodyski ocenia, e teoria socjologiczna Majewskiego ma t wy szo nad innymi kierunkami w socjologii, e wyrasta „wprost z podstawowego podło a naszych wiadomo ci o społeczne stwie”, e jest „szerok teori ycia”. Punktem wyj cia teorii Majewskiego jest zało enie, e człowiek jest wypadkow sił czynnych w przyrodzie. W niej za nic si nie „ulepsza”, lecz tylko „przetwarza”, a wszystko jest w przyrodzie skutkiem działania jakiej uprzedniej przyczyny. St d te i cywilizacja jest w danych warunkach zjawiskiem w przyrodzie koniecznym. Bez cywilizacji nie ma ani ludzi, ani społecze stwa. Horodyski podkre la, e wedle Majewskiego: „najistotniejszy za cech rodu ludzkiego zdaje si by zró nicowane funkcjonowanie osobników yj cych w gromadzie, a jednakowych genetycznie i morfologicznie. To zró nicowanie widzi si w gromadzie dopiero. W nim tkwi ródło cywilizacji”¹⁹.

Na marginesie omawiania pracy Majewskiego Horodyski poczynił interesuj ce uwagi tyz ce zagro e zwi zanych z praktyk na ladowania przez polskich autorów my li obcej. Krytykuje ow praktyk łatwego wchłaniania pomysłów zagranicznych, a przede wszystkim skłonno do na ladowania zwłaszcza niemieckiego sposobu pisania dzieł naukowych, naje onych sztucznych architektonik , struktur bardzo rozbudowan i rozdrobnion na działy, poddziały, rozdziały, podrozdziały, paragrafy itp., a nadto ozdobionych nadmiarem cytatów. Owe *barbaryzmy*, jak je nazywa Horodyski: „zamiast zapala do pracy badawczej, zamiast poci ga nieprzepart sił uroku wiedzy teoretycznej, zamiast jednym słowem by prawdziw rozkosz dla młodszych zwłaszcza adeptów nauki, staj si jakim narzuconym ci arem [...]

¹⁸ A. Walicki: *System filozofii uniwersalnej...*, op. cit., s. XXII.

¹⁹ W. Horodyski: *Cywilizacja a ycie (teoria E. Majewskiego)*. Warszawa-Łód (bez daty wydania), s. 22.

Stajemy si bardzo łatwo na ladowcami formy, a tracimy przy tym własn samodzielno , tracimy swój własn rozmach, który mo e si powa y tak e na rozwi zanie najtrudniejszych nawet zagadnie . Jednym z efektów odwoływania si i na ladowania obcych dzieł jest to, e powstaje w Polsce wiele prac, których tre nie ma adnej warto ci ani dla społecze stwa, ani dla indywidualnego ycia, ani dla samej nauki. Tymczasem prawdziwa nauka musi wprawdzie korzysta z kompleksu wiedzy, ale te wypływa z autentycznej potrzeby. Takim te wzgl dem powinni si kierowa autorzy polscy. „Nauka polska, byle nie płyn ła po wodach fantazji i urojenia, a byle tkwiła w przedmiocie, b d cym istotnym zagadnieniem, mo e by rzetelnym wyrazem naszego duchowego bilansu naukowego, nie przywi zuj c si do cudzego rydwanu”²⁰. Znamienne to słowa, współgraj ce ze stanowiskiem, jakie w kwestii wpływów obcych w filozofii polskiej wyra ali w tym czasie m. in. Henryk Struve czy Kazimierz Twardowski²¹.

W 1912 roku wyszła w formie nadbitki rozprawa *Poj cie stosunku przyczynowego*, wcze niej drukowana w „Przeł dzie Filozoficznym” (1909 r.). Horodyski uznał w niej, e poj cie *przyczynowo ci* opiera si na innym zagadnieniu podstawowym w ludzkim poznaniu, a mianowicie na poj ciu *rzeczywisto ci*. Uwa a, e stosunek przyczynowy jest w ród innych stosunków rodzajem specjalnym. Omawia ró ne koncepcje przyczynowo ci i dyskusje zwi zane z rozumieniem tego poj cia, tak w literaturze obcej jak i polskiej (tu głównie odwołuje si do artykułu Jana Łukasiewicza *Analiza i konstrukcja poj cia przyczyny* drukowanego w 1906 roku w przeł dzie Filozoficznym”). Stosunkiem przyczynowym nazywa Horodyski „ilo ciowo równowa ne zjawisko, b d ce stosunkiem nieodwracalnej zale no ci (przedmiotowej)”²², a to oznacza, e tak zdefiniowany przez niego „stosunek przyczynowy” ma zastosowanie tylko do rzeczywisto ci przedmiotowej.

Równie jako nadbitka z „Przeł du Filozoficznego” wyszła w 1914 roku rozprawa Horodyskiego zatytułowana *Z porównawczych zagadnie logiki obiektywnej*. Autor obszernie omawia w niej trzy typy rozwi zania podstawowych zagadnie metafizyczno-logicznych, trzy pogl dy na stosunek logiki do metafizyki i metody logiki obiektywnej, tzn. teori Hegła, Krausego i Trentowskiego. Po analizach dochodzi do wniosku, e wspólnym bł dem tych trzech pogl dów, charakterystycznych dla logiki obiektywnej, jest to, e uwa aj one przeciwie stwa (np. duch - materia) za sprzeczno . I w tej rozprawie polemizuje z pogl dem zaliczaj cym Trentowskiego do szkoły Hegła

²⁰ Tam e, s. 8.

²¹ H. Struve: *Słowo o filozofii narodowej polskiej*. „Ruch Filozoficzny” t. I (1911). nr 1: K. Twardowski: *Jeszcze słowo o polskiej filozofii narodowej*. Tam e, nr. 6.

²² W. Horodyski: *Poj cie stosunku przyczynowego*. Nadbitka z „Przeł du Filozoficznego” 1912 r. s. 45.

oraz jego rzekomo zale no od pogl dów Krausego (któremu po wi ca specjalny dodatek). Według Horodyskiego, Cech wyró niaj c my l Trentowskiego jest *panenteizm*, nauka ze rodkowuj ca wiat i ycie w Bogu, w przeciwie stwie do panteizmu, przenosz cego Boga do wn trza wiata, oraz *panharmonizm*, tj. uznawanie wiedzy za całokształt odpowiadaj cy wszelkiej budowie, harmonijnej budowie wiata.

Jak z przedstawionych powy ej tekstów wida , dorobek Horodyskiego był znaczny. Mimo to jego starania o przeprowadzenie w Uniwersytecie Jagiello skim habilitacji napotykały na trudno ci. Wprawdzie rozprawa o Trentowskim została oceniona pozytywnie przez Witolda Rubczy skiego i Władysława Heinricha, cho z zastrze eniami co do przyj tej w niej metody, to rozprawa *Z porównawczych zagadnie logiki obiektywnej*, została odrzucona. Horodyski habilituje si w Uniwersytecie Jagiello skim dopiero w 1919 roku na podstawie nieopublikowanej rozprawy *Lambert a Kant*, uzyskuj c *veniam legenda* z filozofii. Wykładów jednak w Uniwersytecie Jagiello skim nie podj ł.

Tymczasem w zwi zku z zamiarami reaktywowania Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zaproponowano Horodyskiemu wyjazd do tego miasta. Jak wspomina Michał Siedlecki, pierwszy rektor USB, Horodyski był w grupie 11 osób, które 20 sierpnia 1919 roku wyruszyły z Warszawy do Wilna, aby tam obj uniwersyteckie funkcje²³. Powołanie Horodyskiego nast piło na podstawie decyzji wydanej przez Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich J. Osmołowskiego w porozumieniu z Ministerstwem WRiOP. Odno ne pismo z dnia 26 wrze nia 1919 roku stanowi, e powołany on zostaje: „w charakterze zast pcy profesora do wykładów historii filozofii czasów nowszych ze szczególnym uwzgl dnieniem historii filozofii polskiej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na rok akademicki 1919/1920, czyli do ko ca wrze nia 1920 r. Obowi zki Pa skie b d polegały na odbywaniu wykładów i wicze według obowi zuj cego w Uniwersytecie Wile skim planu, na pracy naukowej i na sprawowaniu, wynikaj cych ze stanowiska Pa skiego czynno ci akademickich. Pobory Pa skie b d wynosiły 2200 (dwa ty si ce dwie cie) marek miesi cznie, płatnych z góry w Kwesturze Uniwersytetu Wile skiego, pocz wszy od 1 pa dziernika 1919 r.”²⁴.

W Uniwersytecie Wile skim Horodyski podj ł współprac z trzema innymi wówczas profesorami filozofii, tj. Wincentym Lutosławskim, Włodzimierzem Szyłkarskim i Władysławem Tatarkiewiczem. Współkierował seminarium filozoficznym, zajmował si organizacj biblioteki, wchodził te

²³ M. Siedlecki: *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wile skiego*. W: *Ksi ga pami tkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy zalo enia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wile skiego*. Wilno 1929, t. II, s. 66.

²⁴ PCAL.

w skład pierwszego Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, na którego czele stał wówczas ks. prof. Kazimierz Zimmermann.

Na półrocze zimowe roku akademickiego 1919/1920 Horodyski ogłosił następujące zajęcia: 1. *Dzieje filozofii nowożytnej. Część I* - wykład 2 godzinny; 2. *Józef Gołuchowski. Filozof-romantyk*-wykład 1 godzinny; 3. *Wstęp do filozofii (podstawy terminologiczne)* - 1 godzina; 4. *Konwersatorium metodologiczne* - 2 godziny.

Jednak Horodyski musiał rozpocząć zajęcia wkrótce przerwać z uwagi na pogorszenie się stanu zdrowia. W liście z 17 grudnia 1919 roku do rektora USB donosił m. in.: „Lekarz nie znalazł w organizmie (poza zapaleniem gardła) nic specjalnego, np. w płucach. Mimo to gorączkuje bardzo silnie. Widocznie i przebieg, i podróż, i przeprowadzka z urzędzaniem się tylnym - zrobiły swoje. Jestem zupełnie bez siły; rozpręgnęło się wszystko”²⁵.

Horodyski zagospodarowywał mieszkanie przy ul. Zamkowej 11, jakie właśnie wówczas otrzymał. W nim też zmarł nagle w nocy 28 stycznia 1920 roku na gruźlicę, na którą od wielu lat chorował. Obchód pogrzebny odbył się w Auli Kolumnowej 30 stycznia, a następnie jego zwłoki zostały pochowane na cmentarzu na Rossie. Uczelnia wysłała przesłania na ręce rektora USB telegramy i listy kondolencyjne z powodu śmierci Horodyskiego.

Tak więc los nie pozwolił Horodyskiemu współtworzyć wileńskiego ośrodka filozoficznego, choć właśnie mianowanie go do Wilna dawało szansę na pełne wykorzystanie jego wiedzy filozoficznej i zdolności badawczych. Wiemy, że w Wilnie rozpoczął jednak organizację biblioteki seminarium filozoficznego. Z listu jego brata Wincentego, przechowywanego w Archiwum Wileńskim wynika, że na podstawie woli ustnie objawionej mu przez Władysława Horodyskiego w grudniu 1919 roku, przekazał on w marcu 1920 roku na ręce rektora Michała Siedleckiego prywatną bibliotekę filozofa, wraz z wszystkimi jego drukowanymi pracami, aby służyła studentom Uniwersytetu Wileńskiego²⁶.

Ponieważ katedra po Horodyskim uległa skreśleniu, a w 1921 roku wyjechał z Wilna Szyłkarski, kształcenie filozoficzne spadło na Lutosławskiego i Tatarkiewicza, a w tym czasie na Mariana Massoniusa, przybyłego w tym czasie do Uniwersytetu. Sytuacja nie była tu jednak stabilna, zwłaszcza, że już w 1922 roku Władysław Tatarkiewicz przeniósł się do Poznania, a pozostała po nim katedra nie była obsadzona a do czasu objęcia jej w 1923 roku przez Tadeusza Czełowskiego.

²⁵ Tam e.

²⁶ Tam e.